№. 277. w Czwartek dnia 26. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 23. Listopada. — Od nowego roku w Gumbinie zacznie wychodzić niemiecka gazeta polityczna pod tytułem: Zeitung für Litthauen und Masuren (Gazeta dla Litwy i Mazowsza). Gazeta Kolońska donosi z Berlina co następuje: niedawno temu politycy bez zatrudnienia bawili się rozbiorem Turcyi. Lubo rachunki na pierwszy rzut oka wyglądały bardzo dobrze i korzystnie, przecież zgodzono się, że wykonanie tego planu przyczyniłoby się jedynie do osłabienia teraźniejszego europejskiego systemu państw, a wywarłoby bardzo złe skutki na Niemcy. Do tego trzeba wziąść na uwagę i to postrzeżenie, że z orężem w ręku wspierana cywilizacya, zawsze jest bardzo wątpliwego przyrodzenia i nie da się wcale z tą porównywać, którą lud sam ze siebie wysnuwa. Przyznać także trzeba, że Turcy w ostatnich czasach zrobili daleko większy postęp, niż się po nich spodziewać było można. Lubo nakazy powydawane od rządu jeszcze w życie nie wchodzą jak trzeba, przecież obchodzenie się z ludnością chrześciańską jest daleko lepsze jak było dawniéj. Teraz nawet stoi na czele rządu Reszyd-Basza, który jest znany jako wielbiciel europejskiéj cywilizacyi. Karność wojskowa wzrasta ciągle, a kunszta, przemysł i wiadomości europejskie, rozprzestrzeniają się codzień bardziéj. Że nakoniec oświata europejska będzie musiała wziąść górę, jeżeli Turcya przez wewnętrzne lub zewnętrzne wojny nie będzie zamięszana. Gwałtowny podział nietylko zniweczyłby Turcyą, aleby zachwiał całą Europę na czas dłuższy i z pewnością zapaliłby wojnę, któréj koniec niełatwy do przewidzenia. Zdaje się więc, że ogólny interes europejski mówi za tém, aby Turcyą pozostawić jak jest. Największą wadą rządu tureckiego jest przewrotność jego zasad finansowych, bo te wskazują rząd na ciągłą bezwładność. Dziwacznie są urządzone cła graniczne. Od wywozu płaci się po $12\frac{0}{0}$ a od przywozu tylko po $5\frac{0}{0}$. Dopókąd nie będzie wolno wywozić bez opłaty, tak długo przemysł nie może się podnieść w kraju. Nie mamy zamiaru spierać się, że dyplomacya europejska pracuje nad utrzymaniem Turcyi i że bez téj pomocy Stambuł już dawno byłby w ręku jednego potężnego mocarstwa. Chcąc atoli utrzymać Turcyą, nie dosyć się kłopotać o nią dyplomatycznie, ale trzeba jéj dopomagać i finansowo; trzeba koniecznie zwracać jéj uwagę na złe prowadzenie finansów i tak długo ją niepokoić i namawiać, dopokąd nie uchwyci się lepszego systematu. Ponieważ właśnie teraz rząd turecki zatrudnia się taryfą, przeto wartoby było właśnie teraz zwrócić jego uwagę. Pod względem geograficznego położenia jest Turcya dla Niemiec niezmiernie ważną. Niemieckie żelazne koleje wkrótce przedłużą się do jéj granic. Trzeba uważać na to, że przez wojnę morską kraj ten od Niemiec odcięty być nie może i t. d. — Czytając powyższy artykuł Gazety Kolońskiéj, rzeczywiście krew się oburza. Gazeta ta należąca do najliberalniejszych w Niemczech, patrzy tylko na materyalne korzyści Niemiec a depce ludzkość, szydzi z ducha. Turcy mają przyjść do cywilizacyi europejskiéj, a któryż to naród ze serajami, z wielożeństwem, z niewolnikami jest zdolny cywilizacyi. Cywilizacya nie bierze się z książek przez tłumaczenia, ale się rozwija na obyczajach, prawach, historyi. Któryż naród nietylko mahometański, ale niechrześciański, przyszedł do cywilizacyi. Żydzi może kto odpowie — aleć tylko ci, którzy są niechrzconymi, chrześcianami i żydzi dziś niestanowią państwa. Cóż to jest cywilizacya europejska, oto jest nowy wyraz od kilkudziesiąt lat położony na chrześciaństwo. Pomyślała też o tem Gazeta Kolońska, że Turków w Europie milion a chaniebnie gnietą dziesięć milionów chrześcian Sławian. Przód należy myśleć o dziesięciu milionach uciśniętych chrześcian jak o żelaznych kolejach, cłach i zarobkach kupieckich. Turków wypędzić trzeba i wypędzeni będą, a Konstantynopol należy się Grekom i choć Grecy dziś nic nie znaczą, przyjdą do niego.

Gazeta Akwisgrańska zawiera następujący artykuł: Jeżeli ostatniemi czasy mogło co znudzić czytelników dziennikowych, to tem zapewne była sprawa tycząca się małżeństw hiszpańskich. Zdawało się żeśmy wrócili o wiele wieków w tył, kiedy małżeństwo wielkiego króla stanowiło nad losami całego świata. Kłócono się na lewo i na prawo, a tracono z oka główną zasadę dzisiejszego czasu, to jest, iż nikt się w polityce narodów nie pyta o to, co wyniknąć może kiedyś, tylko o to, co rzeczywiście zagraża. To stanowi interes naordów co stoi w obec, co ich dotyka. W całéj téj małżeńskiéj awanturze niekryła się żadna myśl polityczna; chodziło tylko o przegryzanie ministrów, a może całą rzecz i dla tego rozmazywano, że nie było nic ważniejszego do pisania. Chciano burzą w szklance wody rozdmuchać, ale z tego tylko to wyniknąć mogło, że się woda wylewała. Czyli wypadek ten dla gabinetu francuzkiego pomyślnym nazywać można, to całkiem inne pytanie. Na to według jednych trudna odpowiedź, a według drugich bardzo łatwa, skoro się weźmie na uwagę przeszłość, mięszanie się do spraw hiszpańskich nigdy jeszcze Francuzom na dobre niewyszło. Ludwik Filip jest Ludwikiem XIV. nie w peruce wielkiéj ale ze swemi włosami naturalnemi, jak je dziś wszyscy noszą. Stara się on o to wszystko na drodze pokoju, co dawniéj umiano osięgać tylko przez wojny. I też dzisiaj nieraz ci ludzie z nim się zgadzają przy wykonywaniu, którzy byli przeciw niemu kiedy dopiero zamiar obmyślał. Pewną jest rzeczą, że Ludwik Filip wywiódł w pole tylko Palmerstona. — Na Angliią cała sprawa małżeństw niewywoła najmniejszego wpływu, lecz została sobie tylko osobistą. Ludowi angielskiemu wszystko jedno kto się pisze małżonkiem królowéj hiszpańskiéj, kto ma prawo mieszkać w Eskurialu, byle tylko towary z Manszestru wychodziły do Hiszpanii. Gdyby na granicy pozakładano zapory, toby rzecz była wcale inna; wtenczas dopiero Anglik zacząłby się żubrzyć, nadstawiać rogów i pewnieby nawet uderzył, bo u niego gniew nie w sercu, ale w kieszeni zwykł się gnieździć. Atoli od tego wszystkiego daleko, jak od nieba do ziemi i wszystkie dotychczasowe szamotania się angielskie, niebyły na serio, lecz najwięcéj mogły mieć na celu jaki drobny zarobeczek, do dzisiaj jeszcze niewiadomy. Dziennik Times organ stanu średniego, handlu i przemysłu, sam się przyznaje dosyć jasno i nawet tak bezwstydnie, iżby to w żadnym innym kraju nieuchodziło. Słowa tego dziennika są: »Francya od r. 1840 była rozdrażnioną i żądała zadosyć uczynienia. Teraz go się doczekała. Ma atoli zamiar wzmocnić pokój, zyskać na nowo Anglii zaufanie, to powinna stać się liberalniejszą w polityce handlowéj i powinna podać rękę angielskiemu przemysłowi.« Innemi słowy znaczy to, żeńcie się jak wam się podoba, ale kupujcie od nas.

Donoszą z Berlina, że statuta stowarzyszenia mającego na celu zlepszenie położenia wyrobników już zyskały prawie całkiem zezwolenie rządowe, ale muszą być albo niebardzo obiecujące, albo pora jest nie po temu, bo się prawie nikt nie garnie do stowarzyszenia, a nawet i jego założyciele ostygli. — Wielka piekarnia dla ludu ubogiego ma być wkrótce otworzona i spodziewać się trzeba, że wyda zbawienne owoce.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, dn. 22. Listopada. — Rada administracyjna Królestwa, w skutek udzielonego najwyższego przebaczenia osobom poniżéj wymienionym, jako też na zasadzie postanowienia swojego z dnia 29. Czerwca roku 1841., na przełożenie dyrektora głównego prezydującego w Komissyi rządowéj przychodów i skarbu, postanowiła co następuje: Następujący wychodzcy, skazani na karę konfiskaty majątku i śmierć cywilną, wracają do używania praw cywilnych, od daty najwyższéj decyzii, ułaskawienie ich obejmującéj, a mianowicie: Skazani na karę konfiskaty przez postanowienie rady administracyjnéj z dnia 10. Lipca 1835. roku: Teofil Mniewski, wraca

do używania praw cywilnych od 3. Lipca 1845. r. Konstanty Wieniawski, wraca do używania praw cywilnych od dnia 17. Lipca 1844. roku. — Skazani na karę konfiskaty majątku przez postanowie rady administracyjnéj z dnia 30. Listopada 1838. roku. Morzycki Polikarp, wraca do używania praw cywilnych od dnia 29. Sierpnia 1844. roku. Wodziński Michał, od dnia 3. Czerwca 1845. roku. — Skazany na karę konfiskaty majątku, przez postanowienie rady administracyjnéj z dnia 26. Lutego roku 1840. Krysiński Ildefons, wraca do używania praw cywilnych od dnia 4. Maja 1843. roku. — Skazani nakoniec na karę konfiskaty majątku, przez postanowienie rady administracyjnéj, z dnia 10. Lutego 1843. roku: Kuliński Eustachy, wraca do używania praw cywilnych, od dnia 25. Czerwca 1845. roku. Słończyński Antoni, od dnia 29. Sierpnia 1844. roku. —

Austrya.

Wiedeń, dn. 20. Listopada. — (Gaz. pruska pow.) W nocy z 18. na 19. Listopada umarła tu wielka księżniczka Marya, najstarsza córka wielkiego księcia Michała i wielkiéj księżnéj Heleny rossyjskiéj.

Dostrzegacz austryacki zamieścił artykuł o wcieleniu Krakowa do monarchii austryackiéj artykuł obszerny, z którego wyjmujemy niektóre szczegóły: wiadomo wszystkim o wcieleniu Krakowa do austryackiéj monarchii, my teraz podajemy bliższe objaśnienia względem tego postanowienia trzech mocarstw, Pruss, Austryi i Rossyi. W skutek podziału trzeciego byłéj rzeczypospolitéj polskiéj w moc układu zawartego w Petersburgu dnia 24. Październiknia 1795. przypadła część nazwana po zaborze Galicyą zachodnią wraz z Krakowem do Austryi. Przez lat czternaście zachowywała się spokojnie ta część Austryi. Po wiedeńskim pokoju zawartym dnia 10. Paźdz. 1809. został Kraków odebrany Austryi i przyłączony do Księstwa warszawskiego, które zawdzięczało swe istnienie szczególniéj wojnie prowadzonéj przez Napoleona. W skutek kampanii w roku 1812. cesarz Alexander posiadł różne części Księstwa warszawskiego. Z tego powodu zawiązane zostały układy pomiędzy trzema gabinetami Austryą, Rossyą i Prussami, których skutkiem utworzono Królestwo polskie i dołączono do innych pewne zaokrąglenia. Tu też utworzono rzeczpospolitę krakowską.

Kraków od r. 1815. zostawał pod wyłączną opieką trzech mocarstw, ponieważ inne państwa uważały układ względem Krakowa z 3. Maja 1815 zawarty w Wiedniu, jako wypadek interessujący wyłącznie trzy dwory opiekuńcze.

Do roku 1830. zachował się Kraków spokojnie. Około tego czasu, przed wybuchnięciem rewolucyi 29. Listopada 1830. w Królestwie polskiém pokazały się ślady wzburzenia umysłów w Krakowie, naprzeciw czemu rząd ówczasowy tylko słaby i dwuznaczny opór stawiał. Już wówczas trzy państwa opiekuńcze posunęły swe wojska ku granicy krakowskiéj rzeczypospolitéj, aby w przypadku wybuchnięcia rewolucyi, natychmiast ją przytłumić. Mimo to powitano w Krakowie z wielkim entuzyazmem rewolucyą listopadową (1831.) w Warszawie. Pomijamy milczeniem o wybuchach ówczasowych nienawiści przeciw Rossyanom. Neutralność wymagana przez trzy dwory opiekuńcze została oczywiście nadwerężoną. Tłum studentów uzbroił się i poszedł na wojnę. Powstańcom dostarczano wszystkich potrzeb wojennych. Pozakładano młyny prochowe, fabryki broni, a co Kraków dostarczyć nie mógł, sprowadzono z zagranicy. Kupcy krakowscy dostarczali wszystkich potrzeb do uzbrojenia. A kiedy ówczesny prezes senatu, hrabia Wodzicki, chciał temu koniec położyć, lud powstał przeciwko niemu i znaglił go do złożenia swojego urzędowania i opuszczenia Krakowa.

Po ukończeniu wojny w Polsce, Rossyanie obsadzili Kraków i wypędzili z niego zbiegłych powstańców. Nic nie pozostało po téj wojnie mieszkańcom Krakowa, jak korzyści z handlu, któren prowadzlili podczas wojny z Królestwem polskiém, bo rogatki celne do Polski były zniesione. Po uspokojeniu i po zaprowadzeniu na nowo rogatek celnych, prowadzono daléj korzystny handel przemycaniem, pod firmą knowań rewolucyjnych. W owe czasy przypadają zabiegi rewolucyjne emissaryuszów braci Zalewskich, Konarskiego, Zaliwskiego, Zawiszy i wielu innych, które wszystkie z Krakowa wychodziły na wszystkie strony dawnéj Polski. Szczególniéj dwaj kupcy krakowscy wspierali ich w tych usiłowaniach. Równocześnie utworzyły się w Krakowie rozmaite stowarzyszenia pod rozmaitemi nazwiskami, jako »powszechnéj konfederacyi narodu polskiego«, »połączenia się ludu polskiego« i »bezimiennego stowarzyszenia się«.

Skutki tego stanu rzeczy wnet pokazywały się po wszystkich krainach dawnéj Polski. Porównywając stan ten rzeczy z poprzedzającym, łatwo można się było przekonać, dla czego myśl powszechnego powstania coraz bardziéj się rozwijała, a nakoniec była bez ogródki opowiadaną.

Taki stan rzeczy widocznie nie zgadzał się z traktatami, które stanowiły podstawę istnienia wolnego miasta Krakowa. Rzeczą było niepodobną, aby stosunek ten do trzech państw opiekuńczych nie został nadwerężony. Senat krakowski pierwszy to uznał. Po sześciu latach namysłu, poznał senat krakowski, że jest za słabym do utrzymania porządku. Obsadzono więc wojskiem obwód krakowski, dla wydalenia wszystkich wychodzców polskich. W miesiącu Lutym 1836. zajęły wojska trzech mocarstw Kraków. Znaleziono tam 2000 politycznych zbiegów, którzy tam mieszkali pod przybranemi nazwiskami. Mieszkańcy Krakowa opierali się wszelkiemi środkami wydalaniu tych wychodzców. Władze zajęte wynajdywaniem tych zbiegów, przekonały się, że wstystkie niemal księgi metryczne w Krakowie i obwodzie były sfałszowane. W parafii jednéj panny Maryi w Krakowie wystawiono 230 fałszywych metryk.

Po wydaleniu i wywiezieniu tych zbiegów przez Tryest do Ameryki, i po poprawie krakowskiéj konstytucyi z roku 1833., spodziewano się, że spokojność zostanie utrzymaną. Dla tego opuściły wojska państw sprzymierzonych Kraków i pozostał tylko batalion piechoty austryackiéj i oddział kawaleryi. Ale gorzko się zawiedziono w nadziei. Policya wpadła wnet na ślady nowych zamachów rewolucyjnych. Sądy i władze rządowe zastraszone tajnemi groźbami, nie dopełniały swoich obowiązków. Dla tego w roku 1838. wzmocniono załogę wojska austryackiego. Dopiero po powtórném wydaleniu osób zagranicznych, zaprowadzeniu nowéj organizacyi policyi i krakowskiéj milicyi, po przejrzeniu i zmienieniu praw policyjnych i kryminalnych zdawało się w roku 1841., że można Kraków pozostawić własnéj milicyi i władzom na nowo zorganizowanym.

Ale złe zanadto się zakorzeniło i ducha uwiodło wielkiéj części mieszkańców. Zaledwie wojsko austryackie wyszło, a już rozpoczęły się nowe zabiegi rewolucyjne. Nieustanne sprzysiężenia odbywały się w Krakowie od roku 1830. do 1846. Na dowód przytoczymy tu tylko, że ośm morderstw politycznych tajnie dopełniono. W pięciu przypadkach ugodzono śmiertelnie, w trzech ciężko raniono. Pawłowski, Cellak, Komar, policyi komissarz Weinberger i żandarm Matejko padli trupem. Ciężko ranni zostali komissarz dystryktowy Łuszczyński, urzędnik od kancellaryi Homałka i urzędnik przy kolei żelaznéj Lukiesz. Naprożno oczekiwano uśmierzenia się umysłów. Siła polityczna małéj rzeczypospolitéj nie mogła się oprzeć zamachom rewolucyjnym tajnym, których ogniskiem był Kraków i gorliwéj pomocy wielkiéj części tamecznych mieszkańców. Nakoniec ogromne sprzysiężenie ogarnęło całą dawną Polskę i wybuchło w Lutym roku 1846. na tych punktach, gdzie było pewne skutku pomyślnego. Kraków był głównym punktem ruchu. Tam przygotowano się już z dawna na wybuch, przez rozrzucanie pism i proklamacyi, przez zaopatrzenie się w broń, amunicyą i potrzeby wojenne. Tam też roili się emissaryusze rewolucyjni z zagranicy. Tam nakoniec wystąpił rząd rewolucyjny, który miał kierować ruchami w wezwanych prowincyach do powstania.

Wypadki następne znane są Europie. Czyliż w obec nich mogły państwa opiekuńcze pozostawić broń wolnemu miastu Kraków, aby tam przygotowywano zamachy na prowincye sąsiedzkie i niepokojono ducha porządku, zwłaszcza, iż wychodzcy polscy od samego wyjścia zagranicę, sformowali się w regularne i stałe stowarzyszenie i utworzyli rząd dla całéj dawnéj Polski. Celem jego, jak sam powiada, było chwycić się wszystkich środków do oderwania każdéj części Polski od teraźniejszego rządu, przywrócić dawną Polskę i zniszczyć traktat wiedeński z roku 1815.

W tym duchu działały komitety polskie, które pracowały nad przygotowaniem powstania w dawnych prowincyach Polski, zostających pod panowaniem Austryi, Pruss i Rossyi. One to zbierały pieniądze pod pozorem wsparcia biednych wychodzców, a właściwie tajemnie zakupowały broń i amunicyą, zapasy wojenne, opłacały podróże emissaryuszów, druki pism buntowniczych. Tak śród głębokiego pokoju przysposobiano powstanie. A wszystko to działo się bezkarnie, bez obawy, publicznie, a rządy, które dozwoliły schrony tym polskim wychodzcom, którzy obrali ich państwa za środek do machinacyi siejących nieszczęścia, nie znalazły środków do powstrzymania czynności, która przyznać należy wymierzoną była przeciw pokojowi wewnętrznemu krajów trzech mocarstw opiekuńczych.

Po doświadczeniu lat 15, iż przedsięwzięcia polskich wychodzców codzień wzrastały obszerniéj, czuły się trzy państwa opiekuńcze w obowiązku, do położenia końca temu stanowi rzeczy, który się nie zgadza z wewnętrznem bezpieczeństwem we własnych krajach. A że rzeczpospolita krakowska najprzystępniejszą była tym wpływom zagranicznym, i warunki istnienia Krakowa w dotychczasowym składzie według zasad traktatu wiedeńskiego zostały zniszczone, neutralność pogwałcona, administracya nadwątlona, przeto nie było w mocy ludzkiéj to utrzymać, co samo przestało istnieć, zniesiono przeto rosporządzenia z 3. Maja (21. Kwietnia) 1815. i przywrócono dawniejszy stan rzeczy, jaki był przed rokiem 1809.

Francya.

Paryż, dn. 19. Listopada. — Dziennik sporów zamieścił w swojém piśmie artykuł wstępny o zajęciu Krakowa do austryackiéj monarchii i powiada w końcu, że o fakcie tym zawiadomił poseł pruski przedwczora posła angielskiego lorda Normanby, a wczora austryacki poseł ministra spraw zewnętrznych, pana Guizot. I inne pisma pozamieszczały swe uwagi nad tym wypadkiem.

Bej tunetański przybył z Tulonu do Aix dnia 14. wieczorem, zwiedził tam królewską szkołę przemysłową i publicznie podziękował za przyjęcie go uroczyste. Potém wyjechał do Avignonu, gdzie 15. b. m. przenocował.

Presse wspomina znowu o zmianie w ministerstwie angielskiém. Oddalenie Guizota nie zmieniłoby położenia rzeczy i serdecznego porozumienia nie naprawiło, ponieważ rząd francuski nie wyrzecze się następstw wypływających z małżeństwa Montpensier. Jedynym środkiem, prowadzącym do celu, byłoby usunięcie lorda Palmerstona.

Na wniosek ministra robót publicznych wydane zostało królewskie rosporządzenie o policyi na kolejach żelaznych, w celu zabezpieczenia życia i interessów podróżujących.

Cena chleba podniosła się od wczora na 46 centimów za kilogram, nie pomogły żadne pochlebstwa dziennika sporów i rządowych ekonomów. Według obrachunku może zwyczajny robotnik tylko płacić 40 centimów za kilogram chleba, zkąd weźmie przeto niedostających 6 centimów, zwłaszcza, że zima nadchodzi, gdzie potrzeba drogo zakupić drzewo. Podziela to przekonanie rada municypalna Sekwany i postanowiła otworzyć kredyt 300,000 fr., ażeby dla biednych dostarczać chleb po 40 cent. Budżet miejski 50 milionów fr., a kredyt 300,000 fr. zbyt mało! Ale ci panowie nie dla saméj filantropii są w urzędowaniu, oni szczególniéj starać się powinni o równowagę w dochodach i rozchodach, a filantropia jest wydatkiem bez przychodu, wydatkiem na stracone imie. Jak tylko gruchnęła wieść o kredycie, uderzono powszechne brawo, przerwane warunkiem demokratów, którzy żądali, aby każdy człowiek zgłaszający się w biurach municypalnych i dobroczynnych stolicy, powinien bez poleceń, bez świadectw być przypuszczonym do tego dobrodziejstwa. Honor obywatela może i być powinien jedyną rękojmią przeciw nadużyciom i nie jest hańbą odbierać to co dają wszyscy, co w pewnym rodzaju sami sobie darujemy. Tymczasem żyje w Paryżu 600,000 ludzi, których ani bogatymi, ani ubogimi nazwać nie można, ale wstydzących się żebrać, gdyby więc nie żądano świadectw prawdziwego ubóstwa, cała ta massa zwaliłaby się po bony do piekarzy wyznaczonych przez municypalność paryską do sprzedawania tańszego chleba. Według obrachunku prefekta sekwany wypada na głowę dziennie pół kilograma chleba, co jest nader mało, skoro chleb służy za główny przedmiot pokarmu. Publiczne miłosierdzie musiałoby dziennie płacić 1,800,000 centimów czyli 18,000 franków; kredyt przeto municypalności paryskiéj zostałby wyczerpany w pół miesiąca. Być może, że cena teraźniejsza chleba utrzyma się w pierwszych dniach Grudnia, ale w połowie Grudnia i na początku Stycznia zapewne się podniesie, a więc do końca Stycznia wydanoby na ten cel milion franków. Zkąd wziąć ten milion. Na taką filantropią wcale się nieprzygotowano. I dla tego oświadczył prefekt Sekwany w swém publiczném ogłoszeniu, że tylko biedni zapisani, lub też wylegitymowani jako tacy otrzymają bony na chleb.

Almanach de la France democratique został zabrany przez policyą u nakładzcy i we wszystkich księgarniach.

Schwytano w Urbanie bandę 47 wychodzców karolistowskich, z zakładów zbiegłych, między którymi było 17 uzbrojonych.

Akademia lekarska w Paryżu oświadczyła w swém rozporządzeniu rządowi, że teraźniejszy sposób podróżowania na kolei żelaznéj otwartemi pojazdami w wysokim stopniu jest rzeczą niebezpieczną dla zdrowia i sprowadza choroby często się ponawiające tak dalece, że je nazywają chorobą kolejową. Powszechnie powiadają, że klassa uboższa przyzwyczajona jest do wszelkich wpływów powietrza. Prawda, że biedni nie obawiają się zmian powietrza, ale tu mowa jest o sztucznie powstałém powietrzu zapomocą nadzwyczaj szybkiego ruchu, ciało nie ruszając się pruje powietrze. Nadto deszcz zimny lub zawieja śnieżna nader są niebezpieczne przy lekkiém odzieniu ubogich, rozgrzanych szybkim pędem parowozów.

Presse donosi, że wczora był wielki wieczór u posła angielskiego, na który każdy z osobna był biletem zaproszony. Wszyscy obecni mogą poświadczyć, że tam nie było ani posła hiszpańskiego, ani żadnego członka tegoż poselstwa.

Chemik Pelouze, właściwy wynalazca bawełny zapalnéj, wynalazł teraz kapiszony, daleko lepsze od dotychczasowych; przełożył je już akademii umiejętności.

Donoszą z Brest z 12. Listopada: zajmują się tu budową parowego statku wojennego o sile 750 koni. Pomiędzy różnymi działami będą się na nim znajdowały także 4 o pięćdziesiąt funtach. Te olbrzymie działa z pokładu będą grzmiały, a fregata dostanie nazwisko »Isly.«

National powiada. Niemało zapewne jest ludzi, którzyby chcieli wiedzieć, co się dzieje w Portugalii. Było naszém staraniem zaciągnąć pod tym względem wiadomości, ale całkiém to przypomina nam jedną urzędową wiadomość z pola wojny, w komicznéj hiszpańskiéj Odyssei (Don Kiszota »Alaix ściga za Gomezem, a Gomez za Alaix.« Jeden drugiego tak dobrze ścigał, że się nigdy niespotkali. Podobnież robią das Antas i Saldanha, powstańcy i królowa. Obiedwie strony stoją w obozach i ze wzniosłą dumą, oczekują się nawzajem. Pisują do siebie i wojenno-polityczny dramat staje się romansem ułożonym w listach. Das Antas pisze list pierwszy do Donny Maryi da Gloria, który w tłumaczeniu brzmi: »Miłościwa pani, jestem twym wiernym poddanym, ale odpądź od siebie Saldanhę bo to zdrajca! Inaczéj będę musiał ruszyć naprzód, a mam broń nabitą.« Donna Marya odpowiada: »Jesteś bezwstydnym! złoż broń, inaczéj pozrzucam was z godności.« Antas pisze powtóruie: »To niesłuszność Miłościwa pani! Ta samowładność może Miłościwą panią wiele kosztować.« Królowa opierając się na swéj nieograniczonéj dyktaturze, zrzuca na prawo i na lewo oficerów, odbiera im stopnie i tytuły, z najsłu- szniejszych powodów w obec całego świata, ale nieodbiera im żołdu. — W takim duchu opisuje National historyą rewolucyi portugalskiéj.

Courrier Français donosi, że dla izb gotuje się znowu projekt mający na celu dotacyą dla książęcia Nemours, i że zostanie przełożonym podczas zbliżającego się zgomadzenia. — Pan Foelh Rouen, który sprawował interessa francuskie w Lizbonie ma wkrótce przybyć do Paryża. Będzie musiał odpowiadać dla czego wyraźnie trzymał ze stronnictwem dworskiem. Gdyby kontrrewolucya była odniesła pożądany skutek, niktby mu ani słowa niebył o to powiedział.

Nowe kapiszony, które wynalazł Pelouze zasadzają się na połączeniu prochu ruśniczego z bawełną zapalną, albo z papierem zapalnym.

Czytamy w Echo: Londyński Morning Chronicle skarży się mocno na upór wice króla Egiptu, który nie chce przystać na żądania Anglików w kwestyi przejazdu przez międzymorze Suez. Gdyby Anglia żądała tylko, ażeby droga do Indyi przez Suez była zawsze bezpieczną i wolną, gdyby żądała z tych dwóch przyczyn rękojmi od wice króla, żądania jéj byłyby bardzo słusznemi. Ale tu chodzi zupełnie o co innego. Nie tylko żąda ona wolnego przejazdu przez międzymorze, czego jéj nikt nie zabrania, ale domaga się jeszcze, by przejazd ten jako monopol do Anglii należący, oddano w ręce jéj agentów. Słowem chce na miejsce władzy rządu egipskiego postawić swe działania i swoją władzę. Basza zaś twierdzi, że jest panem u siebie i zapewne nie ustąpi. Prawo baszy jest niewątpliwém, a ponieważ broni nietylko swego ale całéj Europy prawa, ponieważ ta nie może pozwolić, by jedno mocarstwo zachodu ugruntowało tam swą władzę bezwarunkowo, przeto wszystkie gabinety zapewne moralną swą pomoc jemu zapewnią. — Pan Adolf Barrot, który w téj chwili korzystać może z rad swego brata, zajął zapewne w téj kwestyi położenie jakie przystoi konsulowi Francyi. Nie tylko w Londynie myślą o wykonaniu owego monopolu tak upragnionego. W Indyach całych, w Bombay, Madras, w Kalkucie, widzimy więcéj jeszcze usiłowań, więcéj gróźb. Niedawno jeszcze dzienniki tych trzech prezydencyi rozprawiały, jakim sposobem można zapewnić sobie drogę. Dowodzili, że można ją urządzić przez zatokę perską, Eufrat, Oront, w razie gdyby Mehmed-Ali nie uczynił tego co od niego wymagają. Ten nowy projekt może być wykonanym, jednakże stan Syryi długo mu będzie przeciwnym. Dzienniki indyjskie wiedzą o tém dobrze, dla tego jeden z nich Bombay Courier dowodził, że należy zmusić wicekróla, jeżeli się dłużéj opierać zechce. Doskonały to środek, ale mu się sprzeciwiają traktaty, rękojmie tych traktatów, prawo narodów i t. p. wątpić zatém należy, by lord Palmerston przystał na to, pomimo znanéj swéj zarozumiałości. Wice król nie ustąpi, jesteśmy tego pewni. Dzięki jego energicznéj administracyi, przejazd pustyni jest teraz bezpieczny i łatwy. Nie może teraz oddać innym nadzoru. Pod jego okiem i opieką uformowała się kompania, która się podjęła służby przewozu. Niezgody rozwiązały ją a rząd pragnął, by ruch nie ustawał a szczególniéj myśląc o nadaniu przewozowi większych rękojmi pewności, sam wziął jéj dyrekcyę. Pod okiem władzy publicznéj liczne ulepszenia zostały dokonanemi. Podwojono stacye w pustyni, pomiędzy Kairem i Suez, a z niemi liczbę przeprzęgów, zapewniając szybkość większą przejazdu. Liczba parostatków na Nilu powiększyła się; osady ich, które kiedyś składały się z marynarzy wiejskich teraz wybierano z pomiędzy majtków floty. Dowodzili niemi oficerowie doświadczeni. Nakoniec zmniejszono cenę przewozu osób i towarów. Podobnych zmian nie mogłaby dokonać żadna kompania. Ale najważniejszym faktem według nas jest koncentracya służby w rękach rządu egipskiego. — Ta koncentracya jest najlepszą rękojmią przeciw monopolowi, do którego wzdycha Anglia. Że w Londynie i Kalkucie o to się gniewają, nic dziwnego; bo przyszłość Egiptu zależy na tém, by ów kraj został drogą główną, powszechną, pomiędzy Europą i Azyą a nie drogą prywatną dla użytku Anglików.

Bordeaux, dn. 10. Listopada. — Wczoraj mieliśmy wspaniałe, ale niepocieszające widowisko. Bryg »Defire« zaczął gorzeć i utonął. Dwóch tylko ludzi znajdowali się na nim, którzy siedzieli przy wieczerzy. Świeca spadła ze stołu i zapaliła liny. Niepozostało nic więcéj, jak zostawić statek na pastwę płomieni i puścić go z wodą na rzekę.

Anglia.

Londyn, dn. 14. Listopada. — Standard żartuje sobie z gazety Times, iż oświadczył w swym wstępnym artykule, iż przez postępowanie Francyi w pytaniu małżeńskiém została godność korony na szwank narażoną, polityka państwa sparaliżowaną, wpływ Anglii nadwątlony, i toż pismo dla tego wzywa natychmiast lorda Broughama, aby dla pogodzenia się z rządem francuskim przeprowadził liberalny handlowy układ, któryby Francya z Anglią zawarła. Owoż jest duch prawdziwie manchestrowy! Francya nie ma Manchestru, Guizot za wiele ceni moralność, aby miał popierać jaką ligę sprzysiężającą się. Z resztą w Europie nie masz szału dla wolności handlowéj, jakto pokazał związek niemiecki celny. Jakże lord Palmerston może dobrze skończyć ze związkiem celnym, kiedy nie umie zagodzić sprawy hiszpańskiego małżeństwa.

Korrespondent dziennika Times czyni uwagę, iż rząd holenderski przekonawszy się o niestósowności ograniczeń handlowych w swoich posiadłościach, ogłosił Makassar, Borneo i Sumatrę wolnemi portami. Cały system handlowy holenderski ich kolonii, zostanie zmienionym i równie krajowcy jak zagraniczni kupcy zyskają ułatwienia. Środki te mogą zaszkodzić han-

dlowi angielskiemu w Singapore, dla tego Anglia powinna starać się jak najmocniéj o wytrzymanie w tych stronach konkurencyi holenderskiéj; dla tego należy wspierać kupców w Singapore i na wyspie Labuan osadę założyć; z tego punktu bowiem będzie można wyspę Borneo angielskiemi towarami łatwiéj opatrzyć i po cenach tańszych jak ceny kupców holenderskich. Ponieważ trudno wierzyć obietnicom sułtana Prosper w Borneo, przeto lepiéj wyspę Labuan stale zająć.

Pewne pismo poranne donosi, że doświadczenie z machiną dalekostrzelną kapitana Warner nad brzegami Essexu zupełnie się udały.

Portugalia.

Lizbona, dnia 11. Listopada. — Statek parowy angielski Cyklops, który przybył przedwczora z depeszami dla admirała Parker, przywiózł także pułkownika Wylde, nadkoniuszego księcia Albrechta, który opatrzony w szczególną missyą rządu angielskiego, ma skojarzyć porozumienie się pomiędzy walczącemi stronnictwami. Pułkownik ten miał już posłuchanie u królowéj i jutro odejdzie do głównéj kwatery marszałka Saldanhy. W drodze do stolicy chciał wstąpić do Oporto, aby się tam rozmówić z powstańcami, ale żadnego nie znalazł przewodnika, któryby go na ląd wysadził, gdyż junta tameczna zakazała wszelkich komunikacyi z nieprzyjacielem i ich sprzymierzeńcami.

Do walki jeszcze nie przyszło pomiędzy wojskami rządowemi i powstańcami. Gazety stolicy powiadają, że niektóre korzyści odniosły wojska królowéj, organa zaś zagraniczne, nieprzychylne kontrrewolucyi, sieją pogłoski, iż Saldanha zbity został, a królowa szukała schronienia na okręcie admirała Parker wraz z naczelnym wodzem swym mężem. Z Oporto donoszą, że Sa da Bandiera miał na głowę porazić wojsko królowéj, które się zbliżyły pod to miasto, pod dowództwem Casala.

Marszałek Saldanha stał według ostatnich wiadomości pod Sobral, na 14 miles port. od Das Antasa.

Mieszkańcy w Cącilhas i Almada nad zachodnim brzegiem Tagu, zaledwie o 2 mile od Lizbony, połączyli się z powstańcami i uzbroili swoim kosztem 500 ludzi. Rząd nie ma w téj stronie żadnego wojska, i nie może je rozdzielać na wszystkie strony, gdzie mieszkańcy powstają i łączą się z dawniéj uorganizowanymi i uzbrojonymi powstańcami.

Belgia.

Bruxella, dn. 17. Listopada. — W nowem stowarzyszeniu wyborczem, nieznajduje się ani jeden urzędnik, jak donosi Observateur. Generał hrabia d'Hana Steenhuyse ma złożyć dowództwo dywizyi ciężkiéj jazdy, generał major Brialmont zostanie gubernatorem Bruxelli. Major Gullemot wygrał proces przeciw towarzystwu kolonizacyjnemu; w pierwszéj instancyi przyznano mu 60,000 fr. — Na wczorajszem posiedzeniu izby reprezentantów odbywano rozprawy nad projektem adresu, które przypadły z kolei według porządku dziennego. Pan Delfosse pierwszy zabrał głos i utrzymywał, że nie może żadną miarą zgadzać się na projekt adresu, bo cały tok jego co do króla tak ułożony, że bardziéj pokazuje dzieło dworzan królewskich, aniżeli reprezentantów wolnego narodu. Od 15 lat powiadają ciągle królowi: »że jest zbawcą kraju.« Trzeba tego już raz zaprzestać; zamiast pochlebiać, lepiéjby było ostrzedz go na korzyść kraju i zawiadomić o nieszczęściach, które zagrażają, bo to byłoby kłamstwem, gdyby go miano zapewniać, że położenie kraju jest zupełnie spokojne. O ulicznym rozruchu nie masz wprawdzie mowy: naród domaga się tylko na drodze prawa o usunięcie nadużyć, ale umysły są niezmiernie rozdrażnione i to wcale nie słusznym sposobem, ale na drodze naturalnéj. Pomijając materyalne interessa, podatki, które wzniecają oburzenie, jest rzeczą najważniejszą, iż na klassie wyrobniczéj leżą srogie uciemiężenia, a nad to rozdawanie urzędów dzieje się w bardzo stronniczy sposób; całego oburzenia powodem tylko postępowanie wyższego duchowieństwa. Belgijscy biskupi nie zaprzestają na wolności nauczania, ale instytuta rządowe lub gminne prawie obkładają klątwą. I pretensye duchowieństwa są powodem oburzenia, i dla tego wzrastającego, iż jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ministrowie nie mają odwagi do nadstawiania czoła, do utrzymania w poszanowaniu władzy cywilnéj, co przecie powinno być prawnym skutkiem tego, co się wpródy działo. Dowodem na to jest ten wypadek, że kiedy Van de Veyer był ministrem, dzisiajszy minister spraw wewnętrznych pan Theux, zdawał się popierać wymagania biskupa z Tournay. Czyliż teraz zmienił swe zdanie? Ministerium wie, że nie ma w kraju opinii za sobą, chce się tylko sztuką ocalić i dla tego wpływa na wybory. Minister sprawiedliwości w projekcie złożonym żąda, aby mu dozwolono sędziów pokoju zrzucać i osadzać, podług upodobania; żąda tego nie w innym celu tylko żeby sobie wpływ na obory otworzyć. Pan Brouckere ubolewał, że ministerium swego systematu rządzenia nieobjawia. Mowa od tronu składa się ze samych suchych wyrazów, trudno z niéj co wycisnąć. Wszędzie przegląda jakaś tajemniczość. Pan Malou także nieobjaśnił dla czego wszedł do ministerstwa, przeciw któremu głośno powstawał.

Bruxella, dn. 18. Października. — Gubernator z Hennegau dotychczas członek stowarzyszenia Aliance wystąpił z niego przed kilku dniami. Słychać, że podpułkownik artyleryi Eenens został oddany pod rozporządzenie ministra wojny dla tego, iż niechciał wystąpić z rzeczonego stowarzyszenia.

Stany Zjednoczone.

Londyn, d. 9. Listopada. — Statkiem pocztowym »Cambridge«, przybyłym wczoraj do Liverpool z New-Yorku, otrzymaliśmy wiadomości z Stanów zjednoczonych dn. 16. b. m. o sześć dni późniejsze jak ostatnie. Dowiadujemy się z nich, że gabinet Washingtonu stanowczo nie zatwierdził zawieszenia broni zawartego przez generała Taylor z wojskiem mexykańskiém, które pod generałem Ampudia broniło Monterey. Wyprawiono do generała Taylor generała Graham z rozkazem rozpoczęcia natychmiast kroków nieprzyjacielskich i popierania wojny z nową siłą. Zdaje się, że ten sam rozkaz poleca mu zmienić plan ataku na stolicę Mexyku. Droga z Monterey do Mexyku, jest dłuższą o 200 mil ang. jak droga z Vera-Cruz lub Tampico do tego miasta. Z resztą najście od Tampico przedstawia tę korzyść, że łatwiéj daleko znaleźć na téj drodze środki transportu i opatrzenia armii w żywność. Generałowi Patterson polecono zająć Tampico i ruszyć na Mexyk, generał Taylor, zostawiwszy garnizon w Monterey, ruszy na tę stolicę z drugiéj strony. W instrukcyach nowych polecono mu zająć port Saltillo i rozmaite miasta po drodze i nakładać kontrybucye w pieniądzach i żywności na ludność prowincyi, które przechodzić będzie. Ma on posuwać się wolno, pędząc przed sobą wojska mexykańskie i czekając na posiłki, które mu nadesłać mają. Celem téj taktyki jest danie czasu generałowi Patterson do zajęcia Tampico i flocie Stanów zjednoczonych do zabrania Vera-Cruz; flota rzeczona otrzymała zarazem rozkaz uderzenia na zamek San Juan d'Ulloa, który w Washingtonie uważają za klucz Mexyku, a którego zajęcie ma zmusić Mexykanów do przyjęcia warunków nałożonych przez Stany zjednoczone. Dzienniki amerykańskie nastają jak najmocniéj, by ten plan prowadzenia wojny został do skutku przyprowadzonym i dowodzą, że Amerykanie zabrawszy ważną pozycyę San Juan d'Ulloa, powinni albo zatrzymać ją na zawsze, albo też zniszczyć jéj fortyfikacye. Dowiadujemy się także, iż Mexykanie nie tylko nie obawiają się zbliżenia Amerykanów, ale myślą stawić im żywy opór. Zdaje się, iż obecność Santa Anny z elektryzowała ich i że nie lękają się żadnych ofiar, byle utrzymać swą niezależność. W dniu 15. Września, Santa Anna wyjechał do stolicy, gdzie go przyjęto z zapałem i radością niewypowiedzianą. Rząd tymczasowy natychmiast wydał dekret wzięcia do wojska 30,000 ludzi. Lud kupił się pod sztandarami, przysięgając zwyciężyć lub umrzeć. Samo miasto Puebla uorganizowało, uzbroiło i ubrało pułk jeden, inne miasta poszły za tym przykładem i zapewne wkrótce armia będzie mogła działać zaczepnie. Dla ułatwienia uzbrojeń rząd zniósł cła, opłacane dotąd od broni i amunicyi; Santa Anna sam armią dowodzić będzie, zrzekł się bowiem prezydentury dla zatrzymania naczelnego dowództwa. List jego do gener. Almonte, musi podsycić jeszcze odwagę i zapał Mexykanów i doda im serca do walki, która jest dla Mexyku kwestyą życia i śmierci.

Według urzędowych dokumentów ułożonych z rozkazu rządu Stanów zjednoczonych, ruch handlowy w tym kraju wynosił w r. 1845.; w wywozie przeszło 111 mil. dolarów (1,000 mil. złp.), w przywozie przeszło 108 milonów dol. (około 972 mil. złp.). Najwięcéj wywieziono do Anglii (49,903,755), do Francyi 22,069,914), do Hiszpanii (10,590,544), najmniéj do Ameryki środkowéj (65,239). Przywieziono najwięcéj z Anglii (za 61,054,585), z Francyi (16,143,994), z Hiszpanii (7,790,442), najmniéj z Ameryki środkowéj (67,649 dolarów).

Czytamy w Times, że generał amerykański Kearney, który zajął Santa Fé i zostawił tam garnizon, ruszył naprzód z częścią swego wojska. Dodają także, że zajął kilka innych miast maxykańskich, których garnizony bez oporu się poddały. — Z drugiéj strony dowiadujemy się, że oddział wojsk mexykańskich z 5000 ludzi posuwa się naprzód, i że wkrótce mamy się spodziewać starcia pomiędzy nieprzyjaznemi wojskami. Generał Kearney podobno stara się połączyć z generałem Woodt. Ostatnie wiadomości z Yukatan, która to prowincya jak wiadomo odłączyła się od Mexyku, na nowo połączyła się z nim i chce wszelkiemi siłami walczyć przeciw Amerykanom.

Wiadomości literackie.

Z Poznania. — Wyszedł w tych dniach zeszyt IV. i V. Przeglądu Poznańskiego, i zawiera: 1) Porównanie pierwotnych zawiązków społecznych u Germanów i u Słowian. 2) Sprawozdanie z najnowszych dzieł francuzkich, opisujących stan umysłowy i położenie obecne Romanii, Wołoszczyzny i Mołdawii. 3) Rys historyczny spraw zbożowych w Anglii. 4) Historya ludu włościańskiego w Polsce. 5) Zakłady i stowarzyszenia dobroczynne w Anglii. 6) Histoire du Pontificat de St, Léon le Grand. p. A. de St. Cheron. 7) Zdanie sprawy z niektórych dzieł francuzkich, zastanawiających się nad położeniem i znaczeniem politycznem Finlandyi. 8) Wiadomości bieżące.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 25. Listopada 1846.

Ceny zboża na dzisiejszym targu były te same, któreśmy wypisali w ostatnim raporcie naszym z dnia 23. bież. m. — W handlu zboża jest ciągle wiele ruchu, i kupowano mianowicie pszenicę i żyto nie tylko na potrzebę miejscową, ale też i na spekulacyą.